



Dr hab. inż. Antoni Sawicki, prof. PCz.
POLITECHNIKA CZĘSTOCHOWSKA, WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY

Etos inżyniera we współczesnym społeczeństwie. Cz. V. Wpływ współczesnej polityki edukacyjnej na kreowanie etosu inżyniera

Streszczenie: Podano ogólną charakterystykę efektywności nauczania realizowanego przez współczesny system szkolnictwa. Wskazano na czynniki wpływające na degradację etosu inżyniera, wywołane przez liberalną politykę władz ministerialnych i samorządowych wobec niektórych szkół. Opisano negatywne skutki wprowadzania takich reform edukacji, które nie przewidują stosowania wyraźnych kryteriów umożliwiających egzekwowanie realizacji zadań kształcenia pod względami ilościowymi i jakościowymi.

Engineer ethos in modern society. Part V. Influence of contemporary educational politics on creation of engineer ethos

Summary: General effectiveness characteristics of contemporary education system has been given. Factors influencing degradation of engineer ethos have been indicated, caused by liberal politics of ministerial and local authorities towards some schools. Negative effects have been described of introducing such education reforms that don't use clear criteria which would allow to enforce implementation of qualitative and quantitative educational tasks.

*Każda wielka rzecz musi kosztować i musi być trudna.
Tylko rzeczy małe i liche są łatwe.*

Ks. kardynał Stefan Wyszyński

CHARAKTERYSTYKA EFEKTYWNOŚCI NAUCZANIA REALIZOWANEGO PRZEZ WSPÓŁCZESNY SYSTEM SZKOLNICTWA

Będąc dawniej u władzy siły lewicowe wymagały na bieżąco od społeczeństwa wytężonej nauki i pracy, obiecując szczęście i dobrobyt dopiero przyszłym pokoleniom. W przypadku szkolnictwa ten wymóg traktowano dość poważnie, generując różnymi skoordynowanymi działaniami stosunkowo wysoki poziom kształcenia. Natomiast w przypadku pracy zawodowej obywateli można było zaobserwować zupełny brak konsekwentnego działania władz, gdyż państwowy lub spółdzielczy pracodawca musiał jednocześnie spełniać rolę właściwego zawodowego związkowca, gwarantując każdemu zatrudnienie i zarobek słabo skorelowany z wkładanym wysiłkiem [1]. Ale już wtedy, bez rozpowszechnienia komputerów w gospodarce, obserwowany był nadmiar absolwentów

z dyplomami wyższych uczelni. Jednocześnie w przemyśle dokuczliwie odczuwano brak wykwalifikowanych fachowców: ślusarzy, tokarzy, spawaczy, elektryków, lakierników, kierowców itd. Dlatego w latach 80. XX w. jednym z najważniejszych żądań strajkujących załóg i postulatów wysuwanych przez związki zawodowe (w tym przez Solidarność) było zlikwidowanie przerostów biurokratycznych. Obecnie, po wprowadzeniu i szerokim rozpowszechnieniu komputerów personalnych oraz sieci informatycznych, a także wdrażaniu automatyzacji produkcji, nastąpiło jeszcze większe upowszechnienie dyplomów inżynierskich i magisterskich. Słabe przygotowanie zawodowe nowych absolwentów sprzyja rozwojowi biurokracji nie tylko w administracji, ale także w przemyśle, choć często jego struktura jest już zdeterminowana przez gospodarkę rynkową. Jednak nadal w niektórych prywatnych firmach zatrudnianie zbędnych lub nieudolnych urzędników wynika z układów rodzinnych, a w firmach i organizacjach samorządowych, państwowych lub z udziałem Skarbu Państwa – dodatkowo z układów partyjnych. Dlatego co pewien czas (szczególnie w obliczu zbliżającej się sytuacji kryzysowej) nawet duże

koncerny podejmują działania oczyszczające swoje zasoby kadrowe. Programami politycznymi głównych partii, zmierzającymi do rozwiązania narastających konfliktowych sytuacji, stały się populistyczne deklaracje przerwienia wysiłku fizycznego wielu mało aktywnych obywateli na inteligentne roboty i na imigrantów. Również tych bezproduktywnych i nieakceptowalnych biurokratów coraz bardziej powinni zastępować artyści, znikający z pola widzenia załóg firm produkcyjnych i usługowych oraz jednocześnie dostarczający szerokiej oferty i satysfakcji „spragnionym” społeczeństwu [2]. O skali podobnych potrzeb, rzekomo zgłaszanych przez wielu zagranicznych importerów dzieł sztuki, raczej się u nas nie wspomina. Czyżby nasi politycy chcieli, aby Polska była nadal znaczącym eksporterem dotowanych produktów rolnych i nisko technologicznych wyrobów, na które coraz trudniej jest znaleźć korzystnych nabywców? Do innych łatwych i szybkich w realizacji populistycznych obietnic wyborczych należą bardzo często wprowadzane reformy systemów edukacji. To one umożliwiają wielu politykom dostarczanie na bieżąco młodym pokoleniom i ich rodzicom (wyborcom) pełnego szczęścia i zadowolenia z funkcjonowania szkół wg ciągle zmienianych nowych programów, w których stopniowo eliminuje się uciążliwe wymagania wobec uczniów, coraz częściej zastępując je pobieżnymi informacjami, dyskusjami i zabawami. W ten sposób powstała możliwość wychowywania nowych pokoleń populistycznych polityków i nieodpornych na populizm nowych wyborców.

Na skutek działań finansowych różnych sił politycznych (m.in. miliardera George’a Sorosa, fundacji powiązanych z komórkami obcych wywiadów) nastąpiła aktywizacja dziennikarzy zatrudnionych w środkach masowego przekazu w promowanie łatwych kierunków studiowania i nowej poprawności politycznej. Pod ich wpływem w wielu krajach stosuje się nowe kryteria w konkursach na najbardziej wyróżniających się uczniów szkół średnich, studentów uniwersytetów i politechnik. Są to pochodzenia z mniejszości: narodowej, rasowej, religijnej, seksualnej itp., a także różne osiągnięcia pozaedukacyjne, jak sportowe i artystyczne. Wyniki osiągnięte w nauce mają już często znaczenie drugorzędne. Wzorcami reklamowymi niektórych szkół i uczelni technicznych nie są już swoi laureaci olimpiad naukowych (matematycznych, fizycznych, chemicznych itd.), ale przystojni sportowcy i piękne modelki.

Rozpowszechnione w pedagogice Zachodu idee Johna Deweya zagwarantowały pozostawienie dzieciom i młodzieży swobody działania, przez usunięcie z wychowania przymusu i dążeń do urobienia ich psychiki według jakichkolwiek wzorów. Dlatego według niektórych nowoczesnych pedagogów szkoła ma za zadanie nauczać, ale wcale nie musi nauczyć. Każdy nauczyciel powinien mieć satysfakcję z otrzymanego

wynagrodzenia, a niekoniecznie z nauczania kogokolwiek. Jest to bardzo wygodne podejście uzasadniające uzyskiwanie przez szkołę materialnych korzyści z dotacji państwowych lub z czesnego i jednocześnie występującego u niej braku odpowiedzialności za przyszłe efekty materialne i losy życiowe młodych ludzi. Wiadomo przecież, że taka bezstresowa edukacja wieku młodzieńczego skutkuje najczęściej frustracją wieku dojrzałego.

Obecny system edukacyjny jest od początku nastawiony na coroczne „przepychanie” niemal wszystkich uczniów z klas niższych do wyższych, niezależnie od ich aktywności, zdobytych wiedzy i umiejętności. Takie rozwiązanie umożliwia szkołom: zachowanie bardzo dobrych statystyk, eliminuje konflikty nauczycieli z rodzicami, daje wielu młodym ludziom poczucie swobody, stałego zadowolenia i dużo wolnego czasu na rozrywkę. Ci nauczyciele, którzy w swoich działaniach usiłują wprowadzać elementy uczciwości i sprawiedliwości w ocenianiu uczniów, często narażają się na różne szykany ze strony: dyrekcji, środowisk pedagogicznych, rodziców i uczniów. Niestety, konsekwencje takiego pobłażliwego traktowania inercyjnych uczniów sięgają już obecnie niemal wszystkich uczelni. Zresztą także i w nich funkcjonuje podobny system ze względu na nieliczność studentów w grupach i brak konkurencyjności studentów na poszczególnych kierunkach. W odróżnieniu od polskiego systemu, w którym w szkołach podstawowych repetuje ok. 5% uczniów, w Hiszpanii dotyczy to nawet co trzeciego ucznia, a we Francji, Belgii i Portugalii co czwartego. Zwolennicy liberalnej polityki wobec leniwych uczniów powołują się na bardzo wyjątkowe przypadki ludzi sukcesu: Bill Gates – stały dwójkowicz, Albert Einstein – trójkowicz, Dmitrij I. Mendelejew – trójkowicz, Anton P. Czechow – dwukrotny repetent itd. Znane są też podobne przypadki w życiorysach niektórych sławnych w Polsce osób, np.: Stefana Żeromskiego, Juliana Tuwima, Jerzego Dudy-Gracza, Jarosława Kaczyńskiego. Jednakże wykorzystywanie takich argumentów do równania w dół efektów polskiego systemu edukacyjnego może w dłuższej perspektywie prowadzić do upadku gospodarczego i politycznego naszego kraju. Przecież kryteria i tryby wystawiania ocen według aktualnie przyjętej skali nie są absolutne, ale zależą od średnich poziomów wiedzy uczniów i studentów, a także od profesjonalizmu zatrudnionych nauczycieli. Średnią wiedzę uczniów wybranej grupy wiekowej najlepiej jest porównywać chronologicznie, a uwzględnienie w tych rozważaniach wiedzy ścisłej i technicznej umożliwia uzyskanie najbardziej obiektywnych wyników. Dlatego w szkołach i uczelniach technicznych wielu starszych nauczycieli na bieżąco z niepokojem obserwuje dość powszechne trendy ku miernocie efektów polskiej edukacji.

Współczesne środki masowego przekazu wmawiają nam, że sporty amatorskie i zawodowe, realizowane jako ostre współzawodnictwo fizyczne w każdym przedziale wiekowym, są bardzo pożyteczne dla każdego z nas i dla całego społeczeństwa. Dotyczy to także osób o różnym stopniu niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej. Natomiast współzawodnictwo umysłowe dzieci, młodzieży i studentów w procesie edukacyjnym jest tylko „wyścigiem szczurów” i przynosi duże szkody im i społeczeństwu. Jednak zyski z takiego zrównywania mają: urzędnicy pionów edukacyjnych w ministerstwach i samorządach, część nauczycieli i związki zawodowe. W tej sytuacji nie potrzeba wprowadzać: znacznych różnic programowych, oddzielnych wielopoziomowych grup, lepiej wyposażonych laboratoriów itd. Nie ma też problemów z rodzicami, którym tylko w kryzysowych sytuacjach będzie zależało na wykazaniu, że ich pociechy są właściwie umotywowane, pracowite i arcyzdolne. Wtedy też nauczyciele i dyrekcje szkół nie muszą się bronić przed wywieranymi naciskami. Powstaje zatem mniej problemów i osiąga się większy spokój kosztem powszechnego obniżania poziomu kształcenia. Dodatkowo w związku z niżem demograficznym politechniki są zmuszone do ignorowania pewnego korzystnego zróżnicowania kształcenia w szkołach średnich (np. klas o profilach matematyczno-fizycznych w liceach i różnych kierunków w technikach), akceptując niemal każde świadectwo maturalne. Wykorzystują to niektórzy uczniowie wybierając najłatwiejsze warianty, które i tak pozwolą im uzyskać dyplom z wybranej dyscypliny.

Dawną stosunkowo ostrą konkurencją między bardzo licznymi abiturientami starającymi się o przyjęcia na studia techniczne na stosunkowo nielicznych polskich politechnikach i WSI ze stosunkowo niskimi limitami, obecnie zastąpiono nową ostrą konkurencją między bardzo licznymi uczelniami, wydziałami, a nawet instytutami i katedrami o zapelnienie stosunkowo wysokich limitów przyjęć przez stosunkowo nielicznych abiturientów. Komisje rekrutacyjne działają niemal w sposób ciągły, umożliwiając bieżący nabór kandydatów. Tym sposobem w większości przypadków motywację do wyczerpanej nauki stracili nie tylko uczniowie szkół średnich, ale także studenci i doktoranci. Często wybór modnego lub egzotycznego kierunku ma zastąpić wysiłek wkładany w uczenie się i zaowocować wyborem dyplomem.

Przyjmując do siebie kandydata, szkoła średnia lub wyższa praktycznie powinna mu potwierdzić, że ma on już odpowiedni zasób podstawowej wiedzy i innych predyspozycji potrzebnych do uczenia się lub studiowania na wybranym kierunku. Nie musi on już ponosić nadzwyczajnych nakładów finansowych, czasowych i umysłowych, aby w przewidzianym czasie i ze standardowym wysiłkiem osiągnąć wystarczającą

wiedzę teoretyczną i umiejętności praktyczne. A jeśli tak nie jest, to nagrodą pocieszenia za wcześniejsze marnotrawstwo czasu i pieniędzy stały się obecnie niektóre, nieskorelowane z profesjonalną wiedzą, dyplomy [3]. Dzięki temu satysfakcja ma być po obu stronach – szkoły i absolwenta. Wielu absolwentów jest świadomych tego oszustwa, lecz każdy z nich woli to ukrywać przed rodziną, środowiskiem i pracodawcą. Dalszym skutkiem takiego działania są nieuzasadnione roszczenia pracownicze absolwentów, często uniemożliwiające zdobycie odpowiedniego stanowiska i wynagrodzenia. Koszty takiego działania niektórych szkół ponosi całe społeczeństwo poprzez systemy podatkowy i emerytalny.

Wiele uczelni państwowych i prywatnych, przyjmując do siebie na studia niemal wszystkich zgłaszających się kandydatów, już na wstępie zakłada, że część z nich nawet o brakach z zakresu wiedzy elementarnej, brakach umiejętności i przyzwyczajeni do uczenia się będzie później zobligowana do podejmowania różnych działań manewrowych, a więc do odpisywania wymaganych informacji od niektórych kolegów lub z innych źródeł, oszukiwania, plagiatowania, molestowania wykładowców itp. [4]. Podobnie stanowisko zajmują promotorzy prac dyplomowych, nie stawiając żadnych warunków wstępnych merytorycznych zgłaszającym się kandydatom. Część adiunktów traktuje swoje działania jako obowiązek i ochronę przed rotacją, a inni pracownicy jako element ogólnej polityki państwowej, a więc jako misję ratunkową wobec planów ministerstwa, uczelni, wydziału i dyplomanta. Tylko w niektórych sytuacjach efekty podejmowanych kombinacji zostają wykrywane przez programy antyplagiatowe.

TWORCZE I DESTRUKCYJNE EFEKTY POLITYCZNYCH REFORM SZKOLNICTWA

Praktyka pokazuje, że podejmowane oddzielnie przez wiele szkół różne nieskoordynowane działania racjonalizacyjne w zakresach kadrowych, organizacyjnych i inwestycyjnych mają ograniczony wpływ na podniesienie jakości kształcenia. Jeśli rzeczywiście tylko od tego zależałby poziom kształcenia, to niemal wszyscy wybitni pracownicy nauki powinni wywodzić się tylko z bardzo zasobnych i renomowanych uczelni. Jest jednak wielu wybitnych naukowców i inżynierów wywodzących się z ośrodków nienależących do elitarnych. Jednocześnie jest wielu bardzo przeciętnych absolwentów – pracowników wywodzących się z elitarnych uczelni. Po co więc prowadzić różne porównania i rankingi? Ma to jednak pewne uzasadnienie. Elitarna uczelnia wyróżnia się większą popularnością i prestiżem, a więc i większą liczbą kandydatów, lepszą selekcją i większym odsiewem podczas przyjmowania, większą liczbą ambitnych młodych ludzi na każdym kursie, większą konkurencją w zaliczeniach



Fot. 1. Centrum kultury w Grazu [Austria 2016 r., źródło: A. Sawicki]



Fot. 2. Centrum kultury w Viana do Castelo [Portugalia 2017 r., źródło: A. Sawicki]

i egzaminach, większą wiedzą absolwentów i większą wartością dyplomów. Pozyskuje ona więc mniejszą ilość leniwych uczestników procesu edukacyjnego, niekiedy skłonnych do angażowania się w demotywowanie do nauki pozostałych kolegów. Czyli niestety, to bieżąca konkurencja, a nie odległa perspektywa sukcesu zawodowego, jest dla większości studentów podstawą generowania wielu działań wpływających na podnoszenie wiedzy i etosu przyszłego inżyniera.

Egzekwowanie od uczniów lub studentów wiedzy ścisłej i technicznej jest łatwiejsze i bardziej jednoznaczne niż wiedzy humanistycznej. Dlatego na politechnikach wiele egzaminów wstępnych, semestralnych i dyplomowych można łatwo skomputeryzować i ustanowić ogólnopolskimi, uzyskując obiektywne rezultaty. W sytuacji istnienia poważnych braków w wiedzy ścisłej młodzież skłonna jest do poszukiwania dróg swojej kariery zawodowej w sztuce, licząc na nagłe rozbudzenie ukrytych

w sobie talentów artystycznych. Obserwacje efektów działania polskich i zagranicznych grup lobbystycznych we władzach państwowych i samorządach stwarzają im duże nadzieje na przyszłość. Ponieważ indywidualne zapotrzebowanie na dzieła sztuki nowoczesnej nie jest duże, to w centrach wielu miast europejskich powstają olbrzymie galerie, centra kultury i sztuki (fot. 1 i 2). Funkcjonują one na takich samych zasadach jak współczesne szkolnictwo. Galeria ma za zadanie pozyskać takie dzieło od twórcy, ale wcale nie musi się ono komuś podobać lub być przez kogoś nabyte. Grona kolekcjonerów nie są liczne, a ich magazyny i zasoby finansowe mają ograniczone możliwości. Dlatego wielu wybitnych, w swoim mniemaniu, artystów zmuszonych jest do podejmowania się różnych płatnych banalnych zajęć poza sztuką. Pomimo to dla niektórych byłych studentów politechnik, wydziały artystyczne innych uczelni stanowią bardzo wygodną alternatywę kontynuacji procesu studiowania, nieraz hojnie wspieranego przez ambitnych rodziców.

Dawniej funkcjonujący u nas system stonkowo swobodnego wyboru (w przypadkach nadmiaru chętnych były jednak konkursy) dowolnej specjalności obejmował całe zestawy ułożonych chronologicznie przedmiotów zgodnie z zasadami pragmatyzmu naukowego. Były one opracowane i zatwierdzone przez grona bardzo doświadczonych naukowców i pedagogów z przodujących polskich politechnik i traktowane jako ogólnokrajowe. Podobny sposób obligowania uczelni do realizowania zadanych programów nauczania z wymaganych przedmiotów na poszczególnych kierunkach i specjalnościach stosowano i w innych państwach byłego bloku wschodniego. Dziś, po przyjęciu modelu zachodniego, programy studiów są opracowywane wewnętrznie (sylabusy) pod potrzeby i przez grupy pracowników z różnych dyscyplin, o różnej wiedzy i doświadczeniu pedagogicznym. Rzeczywiste treści realizowanych przedmiotów są zmienne, bo zależą od aktualnych struktur organizacyjnych wydziałów i ich zmiennych zasobów kadrowych. Przez co mogą mieć na nie silny wpływ partykularne interesy członków władz wydziałowych i uczelnianych. Sytuację pogarsza zjawisko podporządkowania struktur kadrowych

wydziałów i preferencji naukowych pracowników pod politykę naukową (a nie edukacyjną) ministerstw [1]. Dlatego niektóre wydziały mogą ewoluować w kierunkach dyscyplin, różnych w stosunku do swojej nazwy i oficjalnej oferty kształcenia. Udział ministerstwa i Polskiej Komisji Akredytacyjnej w zatwierdzaniu nowych programów nauczania zależy od uprawnień wydziałów do nadawania stopnia naukowego dr hab., przez co ulegał on stopniowemu zmniejszeniu.

Duże swobody w dowolnym wyborze programu studiów i sposobie ich kontynuacji w systemie dwustopniowym powinny sprzyjać lepszej motywacji studentów do nauki w zakresach aktualnie preferowanych dyscyplin. Jednak niekiedy prowadzi to do paradoksów. Studenci klasyfikują wartości przedmiotów, których właściwie nie znają lub znają tylko na podstawie bardzo subiektywnych opinii kolegów. W takich przypadkach preferowani są mniej wymagający wykładowcy i łatwiejsze przedmioty. Stosowanie punktów ECTS w pewnym stopniu pozwala zapobiec tej sytuacji. Ponadto te punkty znacząco usprawniają proces rozliczania studentów i umożliwiają porównanie programów. Dzięki temu mogą być tworzone indywidualne ścieżki kształcenia i w łatwy sposób rozliczane okresy studiów odbywane poza macierzystą uczelnią. Sformalizowaniu procedur tworzenia i realizacji programów kształcenia służy opis kwalifikacji (Krajowe Ramy Kwalifikacji) ujęte w kategoriach wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych. Uwzględniają one kwalifikacje zdobywane na trzech poziomach (inżynierski, magisterski i doktorski) i w dwóch profilach (ogólnoakademickim lub praktycznym). W ten sposób zrezygnowano z centralnej (ustalanej rozporządzeniem Ministra) listy nazw kierunków studiów oraz odpowiadających im standardów kształcenia określonych przez ramowe treści kształcenia. Prowadzi to do znacznego zwiększenia autonomii uczelni. W zamyśle twórców powinno to sprzyjać lepszemu dostosowaniu oferty edukacyjnej uczelni do potrzeb społecznych i do oczekiwań kandydatów na studia i studentów. Ułatwia to wprowadzanie innowacji w procesie kształcenia i różnicowanie programów kształcenia w polskich uczelniach. Autorzy KRK, pisząc o ograniczeniu możliwości tworzenia programów zdominowanych interesami kadry nauczającej, nie podają, jakie kadry mają na myśli. Są one przecież bardzo zróżnicowane (kompetentne, prominentne, złożone z wieloletowców, fikcyjnych jednoetatowców, gości zagranicznych itd.). Podobnie pisząc o ukierunkowaniu procesu kształcenia na studenta, nie definiują jakich studentów mają na myśli (zdolnych, pracowitych, leniwych, demotywatorów, nielotnych, graczy komputerowych itd.). Przecież zwiększone zaangażowanie nauczycieli w rozbudowanie szkolnej biurokracji nie zastąpi dawnej ostrej konkurencji między uczniami

i między studentami oraz nie wyeliminuje demotywujących presji wywieranych przez niektórych leniwych kolegów! Ponadto takie rozwiązanie w dużym stopniu zapobiega ujednoliceniu, komputeryzacji i obiektywizacji oceniania wiedzy studentów, a także porównywaniu wartości dyplomów z poszczególnych dyscyplin wydawanych przez różne uczelnie. Więc obecnie politycy stworzyli takie warunki kształcenia, w których dość mizerna akademicka rzeczywistość przeczy powszechnie mnożonym wzniosłym papierkowym ideałom. Wielu pragmatycznych przedstawicieli władz oświatowych niektórych krajów, jak np. Rosji, już dawno stwierdziło, że realizacja Deklaracji Bolońskiej z 1999 r. prowadzi do katastrofy edukacyjnej [5]. Bez odpowiednio ostrych uwarunkowań (kryteriów przydatności kandydatów) deklaracja była stworzona pod potrzeby prywatnego szkolnictwa, umożliwiając zaoferowanie przedsiębiorcom łatwiejszy sposób zorganizowania uczelni, a niemal wszystkim abiturientom szybszy, łatwiejszy i tańszy sposób uzyskania dyplomów. Również wprowadzony u nas w sposób liberalny dwustopniowy system szkolnictwa średniego też, zamiast zakładanej poprawy, przyniósł pogorszenie efektów kształcenia. Ponieważ obecnie niemal każdy abiturient może zapisać się i z dyplomem ukończyć uczelnię, to dzięki temu może ciągle wzrastać ilość nowych inżynierów bez odpowiedniej wiedzy i nowych artystów bez odpowiednich talentów.

LITERATURA

- [1] Sawicki A.: Etos inżyniera we współczesnym społeczeństwie. Cz. I. Etos inżyniera w warunkach przemian gospodarczych i społecznych Europy. *Śląskie Wiadomości Elektryczne* 2017, nr 3, s. 19-23
- [2] Trybulski Ł.: Zrzutka na artystów. Chcą państwowych emerytur i specjalnego podatku od sztuki. Sorry, ale nie da rady. na: Temat 28.07.2014. <http://natemat.pl/111513,artystyci-chca-panstwowych-emerytur-i-specjalnego-podatku-od-sztuki-mieli-pieniadze-na-kosciol-ale-nie-dla-nas>
- [3] Wojciechowski R.: Szkoły lansu i balansu. *Tygodnik Przegląd* 2014, nr 2, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/szkoly-lansu-balansu/>
- [4] Pikuła R.: Stragany z papierkami. *Polityka* 2012, 10.29, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1531873,1,wyzsze-szkoly-lansu-i-bansu--produkuja-bezrobotnych.read>
- [5] Sovetskoe obrazovanie – lučšee? Svobodnaâ pressa, 08.12.2016., https://news.rambler.ru/articles/35523784/?utm_content=news&utm_medium=read_more&utm_source=copylink

